

Moja wyprawa życia

W XXI wieku ludzie przestali doceniać to, że żyją. Nie zauważają wielu pięknych rzeczy i zjawisk, które ich otaczają. Wolą zamknąć się w sobie, w swoich domach i „ogrodzić” siebie od komunikowania się z innymi ludźmi, niż odwiedzać nowe miejsca, poznawać dużo ciekawych faktów o naturze, oglądać jej przepiękne twory.

Myślę, że ludzie powinni czynić wszystko, aby o przyrodzie pamiętano, by to, co ona stwarza, nie przypadło w niepamięci. W czasach nam współczesnych są już zupełnie inne życiowe problemy niż dawniej. Niestety, nie zauważamy wielu cudownych i wspaniałych rzeczy, które nas otaczają, a tak naprawdę musimy po prostu rozejrzeć się dookoła. Piękno jest bliżej niż nam się wydaje.

Moja wyprawa życia? Nie chciałabym pojechać do Hollywood, Londynu lub innych popularnych miejsc, do których większość jeździ tylko po to, by później przechwalać się, że tam byli. Nie zaprzeczam, że są to piękne miejsca, ale nie marzę o tym, by je odwiedzić. Niedawno na jednej z lekcji dowiedziałam się o jeziorach wulkanicznych. Kiedy zobaczyłam ich zdjęcia, bardzo mi się spodobały. Najpiękniejsze dla mnie były trzy jeziora: Tiwoe Alta Polo, Tiwoe Marei Kooh Fai i Tiwoe Ata Mboepoe, znajdujące się na wulkanie Keli Mutu, na indonezyjskiej wyspie Flores.

Jeszcze jednym fascynującym miejscem, które chciałabym zobaczyć jest Wenecja na północy Włoch. W kraju tym jest wiele miejsc, które warto odwiedzić, a samo miasto również zachęca do zwiedzania swoimi przepięknymi krajobrazami. Wyobrażam sobie, jak siedzę w gondoli i przy dźwiękach włoskiej muzyki pływam w nocy i odkrywam najbardziej tajemnicze zakamarki licznych kanałów. Rano usiadłabym przy stoliku we włoskiej kawiarni, zamówiła espresso i rozkoszowałabym się zapachem świeżej kawy.

Jest jeszcze bardzo dużo pięknych miejsc, ale myślę, że tak właśnie wyglądałaby moja wyprawa życia.